

NUK w Banku Spółdzielczym (11)

Wysoka Komisjo!

Jak skutecznie ograniczyć ryzyko w sektorze banków spółdzielczych? Nie osiągnie się tego na drodze mnożenia ogólnych procedur, technik i metod, ale poprzez efektywne zarządzanie, adekwatne do skali i charakteru działania tych banków.

Wiesław Żółtkowski

Kryzys finansowy jest po części wynikiem przyjętych modeli ryzyka. Procedury bankowe, często wdrażane przez zewnętrzne firmy, były używane z nadmierną ufnością, połączoną z niezrozumieniem. W efekcie, gdy okazało się, że modele niedoszacowują poziom ryzyka, a wycena aktywów nie przynosi spodziewanych rezultatów, kryzys rozprzestrzenił się na wszystkich uczestników używających wspólnego know-how. Wdrożenie wielu rekomendacji popartych modelami matematycznymi, których praktycy bankowi często nie rozumieją, stworzyło iluzję bezpieczeństwa. Bankowcy poczuli się zwolnieni z myślenia, analizę ryzyka zastąpiło... naciśnięcie klawiatury komputera, który „wypluwał” mało zrozumiałe i pozornie bezpieczne wskaźniki. Nadzorcy potęgowali to dobre samopoczucie, aprobując nowe „rozwiązania wzorcowe”, do których przypisywano pozytywne oceny („jeżeli liczysz VaR”, to dobrze, „jak liczysz, w jakim celu i przy jakich założeniach”, to mniej ważne).

W tym kontekście trzeba wyjaśnić wiele niedopowiedzeń w regulacjach prawnych dotyczących zarządzania ryzykiem w sektorze BS-ów, w większym zakresie uwzględniać zasadę proporcjonalności, a więc ograniczyć liczbę procedur, natomiast lepiej rozumieć ich sens. Chodzi o wielość wymaganych metod oraz technik analizy ryzyka, co czyni je nieprzejrzystymi i trudnymi do spożytkowania. W zaleceniach wyrażanych przez Komisję Nadzoru Finansowego lub tej instytucji przypisywanych (często niesłusznie) spotyka się stwierdzenia budzące wątpliwości lub sprzeciw.

1. Procedury wzorcowe – co ważniejsze: teoria czy praktyka?

Banki spółdzielcze otrzymały zalecenia w sprawie tzw. procedur wzorcowych przygotowanych przez banki zrzeszające w uzgodnieniu z KNF. Rekomendowanie rozwiązań niedostosowanych do ich sytuacji wywołuje sprzeciw, albowiem:

- ✓ KNF formalnie podkreśla samodzielność banków i nie potwierdza swojej odpowiedzialności za procedury wzorcowe,
 - ✓ przepisy prawne dotyczące norm nadzorczych powinno się traktować z uwzględnieniem zasady proporcjonalności.
- Równocześnie jednak dużo jest zdarzeń świadczących, że praktyka nie przystaje do teorii, o czym świadczą wnioski pokontrolne, w których KNF formułuje swoje zalecenia. Dla banków nie ogólne deklaracje, ale te wnioski ilustrują rzeczywiste intencje i stanowisko KNF.

2. Jak interpretować ekspozycję detaliczną?

Od dawna znana jest definicja ekspozycji detalicznej z niejasnym zapisem o „*ekspozycji będącej jedną ze znacznej liczby ekspozycji cechujących się podobną charakterystyką, które nie są zarządzane równie indywidualnie, jak ekspozycje zaliczane do klasy ekspozycji wobec przedsiębiorców*”. Definicja ta nie doczekała się szczegółowej interpretacji. Banki spółdzielcze próbują dostosować ją do własnego portfela kredytowego, natomiast kontrole KNF nie podejmują merytorycznej dyskusji, nakazują cały portfel zakwalifikować do wagi ryzyka 100 proc.. Wiadomo zaś, że istotnym rozwiązaniem w Nowej Umowie Kapitałowej jest możliwość korzystania w ryzyku kredytowym z niższej wagi ryzyka ekspozycji detalicznych. Jest to także element wyrównywania szans dla banków mniejszych, które z powodów kosztowych nie mogą stosować metod zaawansowanych.

Zarówno w literaturze, jak i w praktyce innych krajów UE nie spotkałem zakazu posiadania ekspozycji detalicznych. Tymczasem niektórzy kontrolerzy KNF stwierdzają, że klasyfikując część portfela do takich ekspozycji, bank spółdzielczy... fałszuje sprawozdawczość. Czy kierownictwo Komisji Nadzoru Finansowego akceptuje tego rodzaju praktyki, czy może wynikają one z niedostatecznych kompetencji kontrolerów?

3. Czy potrzebny jest kapitał wewnętrzny na ryzyko wyniku finansowego?

Spotkałem przypadek, gdy po inspekcji KNF wpisano do dokumentów pokontrolnych zalecenie szacowania kapitału wewnętrznego z tytułu ryzyka wyniku finansowego. Chodzi o to, aby kwota kapitału wewnętrznego była równa różnicy pomiędzy wynikiem planowanym a wykonanym. Ten oryginalny sposób szacowania strat z tytułu niewykonania wyniku finansowego można znaleźć tylko w procedurach wzorcowych opracowanych przez banki zrzeszające. W innych bankach nie spotyka się takich metod. Stąd rodzą się dodatkowe pytania. Skąd akceptacja dla tak sformułowanego wymogu kwoty kapitału

wewnętrznego? Ryzyko wyniku finansowego jest wszak finalnym skutkiem zarządzania innymi rodzajami ryzyka, a szacowanie z tego tytułu kapitału wewnętrznego nie ma racjonalnego uzasadnienia.

Niestety banki spółdzielcze są w tym sporze bezradne. Czy zatem władze KNF ograniczą formułowanie takich wniosków pokontrolnych?

4. Jak obliczać wymóg kapitałowy na ryzyko kredytowe?

Uważam, że w banku spółdzielczym posiadającym dobry portfel kredytowy (mierzony np. niższym od średniej wskaźnikiem kredytów zagrożonych) nie ma potrzeby szacować dodatkowego kapitału na ryzyko kredytowe. Obliczenie wymogu kapitałowego zgodnie z załącznikiem nr 4/2007 do uchwały nr 380/2008 KNF (dawna uchwała nr 1/2007 Komisji Nadzoru Bankowego) powinno wystarczyć. Tymczasem we wnioskach pokontrolnych pojawiają się w takich sytuacjach dyspozycje obliczania dodatkowej kwoty kapitału wewnętrznego. Czy jest to polityka postępowania zalecana przez KNF?

5. Czy niezbędne są odrębne procedury ryzyka rezydualnego?

W pkt 13.2 uchwały nr 383/2008 KNF jest zapis, że w zakresie ryzyka rezydualnego bank wprowadza pisemne zasady i procedury zarządzania ryzykiem wynikającym z mniejszej, niż założona przez bank skuteczność stosowania w banku technik ograniczania ryzyka kredytowego. Czy należy czytać to literalnie i uchylać procedurę pod takim tytułem (i co w niej zapisać w kontekście warunków i skali działania banku spółdzielczego), czy też można uznać, że dyspozycja ta jest już realizowana w procedurze dotyczącej wartości przyjmowanych zabezpieczeń oraz w instrukcji tworzenia rezerw, gdzie wymaga się weryfikacji wartości przyjętych zabezpieczeń?

Argumentem przemawiającym za tym drugim rozwiązaniem jest bardzo mała liczba transakcji i brak rynkowej wyceny większości aktywów będących zabezpieczeniem dla kredytów. Dodam, że z powodu niedostatecznych zbiorów danych z ryzykiem rezydualnym problemy mają także banki komercyjne.

6. Jakie rodzaje ryzyka należy mierzyć w banku spółdzielczym?

Czy możemy przyjąć, że w małym banku podstawę jest zarządzanie ryzykiem kredytowym, walutowym (o ile występuje), operacyjnym, koncentracji, stopy procentowej, płynności, kapitałowym (w kontekście koncentracji kapitału udziałowego)? Skąd wzięło się żądanie szacowania ryzyka geograficznego w banku działającym na terenie województwa? Czy naprawdę należy wymagać

tworzenia formalnych procedur dotyczących takich rodzajów ryzyka, jak np. ryzyko transferowe, modeli, utraty reputacji, ubezpieczeniowe? Czy w przypadku ryzyka stopy procentowej nie wystarczy stosowanie metody luki przeszacowania? Czy jest jakieś uzasadnienie, aby w banku spółdzielczym stosować metodę ryzyka bazowego i krzywej dochodowości?

Racjonalne podejście powinno uwzględnić realny poziom ryzyka w konkretnym banku. Pozwoli to na szacowanie określonych rodzajów ryzyka, zamiast deklarowania formalnie przyjętych modeli, które nie znajdują potwierdzenia w otoczeniu biznesowym. Będzie to służyło nie osłabieniu, ale wzmocnieniu zarządzania ryzykiem. Chodzi bowiem o rzeczywiste stosowanie zrozumiałych i metod i narzędzi, zamiast formalnego zapisywania procedur nie związanych z charakterem działalności banku. Warto dodać, że w wielu krajach Unii Europejskiej wymagania wobec małych banków lokalnych są dużo mniejsze niż te, za którymi optują spółdzielcy.

Znalezienie odpowiedzi na postawione pytania nie jest trudne dla osób profesjonalnie zajmujących się ryzykiem bankowym. Stanowisko Komisji Nadzoru Finansowego wobec tych przykładowych pytań powinno wyjaśnić rozliczne wątpliwości, które narosły wokół metod zarządzania ryzykiem w bankach spółdzielczych. Będzie to służyło realnej poprawie bezpieczeństwa działania banków spółdzielczych.

Autor jest ekspertem zarządzania ryzykiem bankowym. Prowadzi szkolenia i projekty wdrożeniowe z zakresu NUK w bankach spółdzielczych